

## Kombajn Maciek

---

Farmilkowo moi drodzy Czytelnicy  
było znane z wielu przygód w okolicy.  
Miało pole, ogród, sad, spore pastwisko,  
no i wszędzie z Farmilkowa było blisko.

W gospodarstwie mieszkał mały kombajn Maciek,  
który często się sprzeciwiał swemu tacie,  
płatał figle, no i znikał gdzieś na co dzień,  
a najczęściej chętnie bawił się w ogrodzie.

To strachowi wywiózł czapkę hen na pole,  
to wystraszył mysia mamę gdzieś w stodole,  
grzął wśród grządek w wielkim błocie po ulewach,  
a od przygód i wgniecenia różne miewał.

Choć był zuchem nad zuchami to rzecz mała  
dość poważnie jednak Maćka przerażała  
i gdy tylko warkot auta słyszał głośniejszy  
znikał prędko jak najdalej – gdzie pieprz rośnie.

Pan Mechanik właśnie dotarł na podwórze,  
więc zebrały się maszyny – małe, duże  
i te nowe, i ze sporym już przebiegiem.  
Nie miał czasu nikt rozglądać się za zbiegiem.

Pan Mechanik szczegółowo zerkał w koła,  
nasmarować komu trzeba śruby zdołał,  
naoliwił też zawiasy gdzie się dało  
by przy żniwach nic nikomu nie zgrzytało.

No a Maciek przespał nockę w stogu siana,  
rosy krople przetarł z oczu, no i z rana  
zastanawiał się jak zacząć nowy dzionek,  
i już właśnie ruszyć miał w podwórza stronę,

gdy coś w kołach zaskrzypiało nie na żarty,  
znów spróbował... po raz drugi, trzeci, czwarty..  
a choć sił swych nie żałował z miejsca tego  
ruchu koła nie wykonał ni jednego.

Uwiązał w gardle krzyk o pomoc, gdy tymczasem  
w drugą stronę ruszył maszyn rząd z hałasem  
nie usłyszał Maćka tata i nikt więcej,  
myśli kombajn – Z tego to się nie wykręcę!

Naraz z chmury rozpętała się ulewa,  
przemoczone stały w sadzie wszystkie drzewa  
a za nimi tkwił bez ruchu biedaczysko -  
kombajn Maciek, który mokre miał też wszystko.

Przemoczone już szczękają ostrza w szczęce,  
woda, metal – lepiej nic nie mówić więcej,  
rdzawy widok przed oczami Maćka stanie,  
co tu robić? Lepiej znajdźże rozwiązanie!

Przypatrywał się zdarzeniu strach z ogrodu  
a choć nie miał do pomocy ni powodu  
wnet szeleścić zaczął swymi łachmanami  
a w ślad za nim drzewa szumią.. Za drzewami

na wyścigi ćwierkać rozpoczęły ptaki,  
w gospodarstwie tumult zrobił się niejaki,  
a choć praca w polu latem to rzecz święta  
trzeba przecież zwieść do domu delikwenta.

Wnet pojawił się Mechanik ze swą skrzynką  
uruchomił Maćka jeszcze przed godzinką,  
na odjeździe przyrzec kazał mu niezbiecie,  
że o części zadba swoje należycie.

Odtąd wiedzą gospodarze niemal wszędzie,  
że tkwi Maciek na przeglądach w pierwszym rzędzie,  
płata figli mniej w uroczym Farmilkowie,  
No i tata ma mniej siwych śrub na głowie.

A to uczy - jedno słowo tutaj powiem,  
że należy dbać zawczasu o swe zdrowie,  
czyś kombajnem jest, czy dzieckiem - niech się zdarza  
pójść z ochotą Tobie czasem do lekarza.

*Kasia Sz.*